Nr. 32. We Lwowie Sroda dnia 10. Lutego 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg-Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Ustawy przeciw anarchistom.

Wiedeń 7. lutego.

(T. p.) Odkąd ks. Bismark dzierzy w swem ręku berło spraw europejskich, Rząd austrjacki — z umysłu czy nieświadomie — idzie pospolicie za impulsem Berlina w sprawach, których doniosłość sięga po za ramy ściśle wewnętrznej polityki państwa austrjackiego. Gdy w roku 1879 Rząd układał mowę tronową dla otwarcia IX. sesji wiedeńskiego parlamentu, widział już i czuł potrzebę pewnego zwrotu w prawodawstwie celem naprawy stosunków ekonomicznych w krajach w Radzie państwa reprezentowanych, ale o jakiejś polityce społecznej nie miał jeszcze żadnego wyobrażenia. To też w ówczesnej mowie tronowej nie było żadnych śladów jakichbądź w tej mierze zapędów. W ciągu minionego sześciolecia ks. Bismark pierwszy podjął jawnie inicjatywę polityki społecznej i nadał jej zasadniczo kierunek dwojaki: raz przez użycie wyjątkowych środków karnych i policyjnych, w celu stłumienia tego ruchu w społeczeństwie, który szuka zbawienia na drodze rewolucji; drugi raz przez reformę ustaw, dotyczących stosunku kapitału do pracy w celu materjalnego dźwignięcia tych warstw w społeczeństwie, które jako słabsze drogą legalną szukają ochrony przeciwko przemocy żywiołów silniejszych.

Te dwa kierunki przyjął także Rząd austrjacki jako myśli przewodnie swojej polityki społecznej. Więc z jednej strony wniósł reformę ustawy przemysłowej, zaprowadzenie instytucji inspektorów przemysłowych, wnosi ustawę o ubezpieczeniu robotników itd., z drugiej zaś strony zażądał od Rady państwa upoważnienia do zawieszenia praw konstytucyjnych w stolicy państwa i okolicach tejże najbliższych, w których propaganda anarchistyczna rozłożyła główny swój obóz. Rada państwa, lubo z zasady niechętna, zezwoliła jednak na te wyjątkowe środki, wychodząc z tego założenia, że gdy egzekutywa, która za bezpieczeństwo obywateli w państwie jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialną, oświadcza, że środki zwyczajne jej nie wystarczają, reprezentacyjne ciało nie może prostem odmówieniem Rządowi środków radykalniejszych zwolnić go faktycznie od całej w tej mierze odpowiedzialności.

W roku zeszłym jednak Rząd zażądał od Izby posłów, ażeby pod względem wyjątkowych środków uczyniono kardynalną zmianę, ażeby mianowicie zamiast zawieszać w niektórych tylko miejscowościach formalnie swobodę wszystkich obywateli w zupełności, ograniczono tę swobodę tylko do tych obywateli, którzy chcą jej nadużyć dla celów anarchistycznych, dalej ażeby ograniczono tylko te swobody, których wykonywanie daje silny środek agitacyjny, a więc swobodę stowarzyszeń, zebrań publicznych, zbierania składek i swobodę druku, natomiast ażeby ograniczenia te rozciągnięto na wszystkie kraje koronne państwa.

W zasadzie trudno zarzucić coś ważnego takiej zmianie, gdyż środki wyjątkowe uznano już raz za konieczne. To też gdy Rząd wniósł dotyczącą ustawę w roku zeszłym, znaczna większość komisji zajęła takie same stanowisko, i zaakceptowała w zasadzie myśl Rządu.

P. Madeyski nieomieszkał jednak w imieniu posłów polskich złożyć oświadczenie, że Polacy, przyjmując ustawę przeciw anarchistom także dla Galicji, czynią to nie jakoby uznawali potrzebę jej dla stosunków w swoim kraju, ale dla tego, iż poczuwają się do pewnej wspólności na korzyść ogólną swobód obywateli w całem państwie a zwłaszcza w Wiedniu i okolicy, gdzie dotąd wyłącznie swobody ogólnie są zawieszone. Wytknął on zarazem, że Rząd w motywach do ustawy przytoczył bezpodstawnie owe dwa znane procesa socjalistyczne krakowskie, na dowód, jakoby Galicja była tą propagandą zagrożona. Owszem uważał te procesa jako prostą niezręczność policyjną i dowiódł poglądem na stosunki ekonomiczne w Galicji oraz na charakter tamtejszego ludu, że w tym kraju nie ma gruntu dla propagandy anarchistycznej.

Komisja zeszłoroczna przerobiła projekt rządowy i weszła do Izby z projektem, który nie dostał się już na porządek dzienny. Najważniejsze zmiany zasadnicze, jakie uczyniła komisja a to na usilne starania polskich jej członków, tyczyły się dwóch punktów: po pierwsze komisja odjęła ustawie cechę prewencji i represji przeciwko socjalistom w ogóle a ograniczyła ją do samych tylko anarchistów, a to w ten sposób, że do pojęcia czynności, przeciw którym ustawa ma być stosowana, przyjęła znamię „gwałtownego przewrotu“ (istniejącego ładu społecznego i państwowego); powtóre komisja uszczupliła dowolność władz w środkach prewencyjnych przeciw anarchistom przez to, że dała im moc rozwiązywania stowarzyszeń, zebrań itd. tylko wtedy, jeżeli w ich łonie zaszły już pewne „fakta,“ które znamionują zamiary anarchistyczne.

Polscy członkowie komisji usiłowali jeszcze jedną uzyskać gwarancję, zabezpieczającą obywateli przeciwko możliwemu zbytkowi gorliwości ze strony organów policyjnych i politycznych, poruszyli mianowicie myśl oddania orzeczenia w sprawach anarchistów osobnemu Trybunałowi, złożonemu z władz sądowych i administracyjnych. Gdy jednak przeciw tej myśli Rząd podniósł bardzo znaczne wątpliwości, a oprócz tego nasunęła się i ta bardzo ważna wątpliwość, czy przez takie urządzenie obywatele nie byliby pozbawieni tej moralnie silnej ochrony, jaką obok odpowiedzialności ministra spraw wewnętrznych daje im powaga wyroków Trybunału państwowego, więc od myśli tej odstąpili.

Ten elaborat zeszłorocznej komisji Rząd akceptował niemal zupełnie — a w wymienionych dwóch punktach kardynalnych całkowicie — i zużytkował go w dwóch ustawach, dla których wybraną będzie teraz osobna komisja. Z motywów do tych ustaw dołączonych przekonywamy się z przyjemnością, że Rząd już tym razem dał należny spokój Galicji i inwencją galicyjskiego anarchizmu nie straszy ani siebie ani parlamentu. Również uspokajającem jest zapewnienie Rządu, że anarchistyczne roboty w Wiedniu i okolicy ucichły. Natomiast dowiadujemy się ztamtąd, że propaganda anarchistyczna rzuciła się teraz głównie na Czechy i Morawę, zwłaszcza w szerokiej warstwie robotników górniczych, że istnieje tam tajemna organizacja połączona z nakładaniem i ściąganiem podatków na cele rewolucyjne, tudzież, że bardzo wiele pism rewolucyjnych zagranicznych w licznych egzemplarzach rozchodzi się pomiędzy robotników austrjackich.

Jako objaw niepocieszający możemy także to uważać, że wiele stowarzyszeń robotniczych i rzemieślniczych dotąd istniejących, dobrowolnie się rozwiązało. Wprawdzie mamy wrażenie, że te liczne rozwiązywania legalnych związków (przeważnie w Wiedniu) dokonywały się w skutek agitacji politycznej, wymierzonej przeciwko Rządowi za wniesienie projektu do ustawy przeciw anarchistom. Chciano bowiem przez to *ad oculos* zademonstrować, że rację ma opozycja, która zwalczała tę ustawę ostrzeganiem, iż w skutek takiej ustawy zwiną się stowarzyszenia jawne a pozostaną tajne. Ale gdyby wrażenia nasze odpowiadały rzeczywistości, wtedy żałowalibyśmy, iż tak się stało. To bowiem nie ulega dla nas wątpliwości, że polityka prawodawcza, która miałaby ten skutek faktyczny, iż tamowałaby otwarte objawy i chwalebne usiłowania tego gatunku t. z. socjalistów, którzy drogą legalnej naprawy pragną dolę ubogich polepszyć, byłaby zupełnie chybioną.

Referat br. Živkovicza w sprawie naruszenia ugody kroacko-węgierskiej.

Wiedeń 6. lutego.

(T. p.) Wiadomo powszechnie, że pomiędzy kroacką a węgierską grupą Translitawji, od dawnego już czasu mnożą się spory i nieporozumienia, które w ostatnich czasach skrystalizowały się w dwóch głośnych sprawach, mianowicie w sprawie „szyldów rządowych w Zagrzebiu“ tudzież w sprawie „aktów archiwalnych kroackich.“ Sejm królestw Kroacji, Slawonji i Dalmacji, pragnąc tamę położyć istniejącym nieporozumieniom, odniósł się w adresie roku 1884 uchwalonym do Tronu, domagając się wysłania t. zw. deputacyj regnikolarnych, mianowicie deputacji Sejmu kroackiego i deputacji Sejmu węgierskiego. Król przychylił się do tego życzenia i deputacje z obudwóch Sejmów zostały wybrane. Celem tych deputacyj jest dojście do wspólnego porozumienia, ażeby istniejąca ugoda kroacka-węgierska w całej swojej czystości została na przyszłość utrzymaną i zapewnioną.

Baron Jan Živkovicz, członek i prezes podkomitetu kroackiej deputacji regnikolarnej, który przedtem był szefem sekcji w kroackim Rządzie krajowym, a dawniej jeszcze członkiem pierwszej ugodowej deputacji w r. 1868 i sprawozdawcą drugiej ugodowej deputacji w r. 1873, wypracował projekt do nuntium, które deputacja kroacka miała komunikować deputacji węgierskiej, jako substrat dla dalszych obrad i rokowań.

Elaborat ten, z którego dotąd bardzo tylko skąpe urywki pojawiły się w dziennikach, na język niemiecki w całości przełożony, wyszedł świeżo z druku w Wiedniu.

Tłumacz w przedmowie zwraca uwagę na to, że sprawa ta powinna zająć także koła polityczne Cislitawji, a to z tego powodu, że ta połowa monarchji pozostaje w stałym związku z połową drugą, że przeto wykonywanie ustaw fundamentalnych w jednej połowie nie może być obojętne dla połowy drugiej.

Co do nas, elaborat Živkowicza uważamy za nader uwagi godny, ale bynajmniej nie z tego powodu, jakobyśmy mieli uzurpować dla polityki z tej strony Litawy jakiebądź prawo do mięszania się w sprawy tak czysto wewnętrznej natury, jakiemi jest sprawa ugody między dwiema grupami Translitawji, które właśnie w aktualnym stosunku do Cislitawji jedno stanowią państwo. O ile odnośnie do krajów korony św. Szczepana warujemy sobie zupełną swobodę kształtowania prawnopolitycznego wewnętrznych stosunków między poszczególnemi krajami Austrji, o tyle również uznać i uszanować chcemy swobodę krajów kroacko-węgierskich.

Ale dla nas Polaków zwłaszcza jako autonomistów, z zasady zajmującą i pouczającą jest wiadomość, jaki przebieg bierze rozwój zasady autonomicznej, wcielonej w taką formę, jaką uzyskała Kroacja (wraz z Slawonją i Dalmacją) w stosunku do Węgier (wraz z Siedmiogrodem) a względnie w stosunku do całości państwa, które obok krajów w Radzie państwa reprezentowanych osobną część monarchji austro-węgierskiej stanowi.

Wiadomość taka musi budzić wiele interesu, gdyż pomiędzy położeniem Galicji z tej strony Litawy a położeniem Kroacji z tamtej strony pod wielu względami istnieje tyle analogji prawnej i politycznej, że losy Kroacji muszą nam dostarczyć bardzo wiele pouczających wskazówek.

A najprzód tak Kroacja jak Galicja zarówno z innemi krajami Austrji, z mocy ustaw zasadniczych stanowią pewną względnie samodzielną indywidualność prawnopolityczną. Różnica tkwi tylko w zakresie tej samodzielności. Jest on znacznie szerszym w Kroacji a bez porównania szczuplejszym w Galicji i krajach austrjackich. Ale zasada co do istoty swojej jest ta sama, jest nią mianowicie zasada prawnopolitycznej autonomji — zasada, według której ani Kroacja ani Galicja nie jest administracyjną prowincją scentralizowanego państwa, ale osobnym krajem, który posiada atrybucje prawodawcze i sprawy administracyjne swoje własne, samodzielne, autonomiczne, a prócz tego atrybucje prawodawcze i sprawy administracyjne z resztą krajów wspólne.

Dalej tak w krajach korony węgierskiej, jak i w krajach korony austrjackiej panują odnośnie do idei autonomji, pewne jednakie polityczne prądy, i podobne istnieją czynniki polityczne, które tedy z natury swojej na rozwój zasady autonomicznej analogicznie oddziaływać muszą. Do takich należy: dążność do hegemonji, prąd centralistyczny, wysuwanie idei państwowej i racji stanu, a przytem i idei narodowej. Z tamtej strony Litawy przedstawicielami tych prądów są Węgrzy, z tej strony Litawy zaś Niemcy. Nie myślimy na tem miejscu bynajmniej wchodzić w krytykę tych prądów, ani ich ganić, ani sądzić, zwłaszcza, że musielibyśmy wejść gruntowniej w różnice historyczno- i prawno-polityczne, jakie położenie Węgrów od położenia Niemców dzielą — konstatujemy jedynie tych prądów istnienie, gdyż ono daje nam punkta etyczne dla spożytkowania doświadczenia Kroacji dla własnej nauki.

Bar. Zivkovicz dzieli swój referat na dwie części; w pierwszej rozbiera stosunek prawnopolityczny Kroacji do Węgier, w drugiej zaś kwestję materjalnych interesów pomiędzy temiż.

W części pierwszej Živkovicz dowodzi na licznych poszczególnych przykładach, że ustawy, które były na to przeznaczone, ażeby wytworzyć i zagwarantować Kroacji autonomję w obec Węgier — przez legislatywę i egzekutywę węgierską, a więc — mówiąc po naszemu — przez Rząd i parlament centralny — inaczej były pojmowane w chwili, gdy te ustawy wydawano, a inaczej tłumaczone, gdy ten Rząd i parlament wszedł w ich wykonanie i zastósowanie: z początku przez lat kilka liczono się szczerzej z autonomicznym duchem tych ustaw, ale później coraz to więcej je ignorowano. Na 13 punktach konstatuje Zivkovicz naruszenie ugody kroacko-węgierskiej przez Sejm i Rząd węgierski, zaczynając od spraw formalnej natury, jak zupełne pominięcie Kroatów, w określeniu ustanowień wszystkich tych pojęć, które odnoszą się do spraw Kroacji i Węgrom wspólnych, jak np. poddaństwo (węgierskie), obrona krajowa (węgierska), Sejm (węgierski) aż do uszczuplenia praw kroackiego Sejmu co do budżetowania wydatków i dochodów autonomicznych, podporządkowania organów autonomicznej administracji w kraju pod zarząd centralnego Rządu węgierskiego, usunięcie kroackich oddziałów po biurach centralnych węgierskiego Ministerstwa itp.

W drugiej części elaborat Zivkowicza zajmuje się kwestją interesów materjalnych i dowodzi pokrzywdzenia Zagrzebia i kraju Kroatów na korzyść Budapesztu i Fiumy, tak przy inwestycjach, jak i w polityce handlowej, kolejowej, taryfowej i cłowej. Zamiast ścieśnienia węzłów pomiędzy Kroacją i Węgrami zapomocą słusznej i życzliwej wspólności interesów, polityka ekonomiczna Węgrów — tak dowodzi referat — rozdziela te kraje, tworząc walkę przeciwnych interesów, faworyzując centralną stolicę państwa na niekorzyść stolicy krajów kroackich.

Ten ogólny rys przekona zapewne czytelnika o słuszności naszego spostrzeżenia o analogicznych tendencjach przeciwautonomicznych.

Szczegóły referatu bar. Zivkowicza zasługują na dokładną uwagę.

Razem wzięte dają one nam wskazówkę następującą: „Jeżeli kraj jaki ma otrzymać pewną odrębność w obec całości państwa, wtedy nie dosyć jest zawarować tę odrębność za pomocą ogólnych zdań fundamentalnych i zapomocą dokładnego wyliczenia w ustawie spraw do autonomicznego zakresu kraju należących. Potrzeba krajowi temu także zapewnić własną władzę rządową celem istotnego wykonywania odrębności. Dopóki takiej odrębnej egzekutywy zagwarantowanej nie ma, tak długo nie należy się zrzekać odpowiedniego współudziału w kontroli i ingerencji na władzę wykonawczą, jaką daje parlament centralny.“

Kroacja wysyła do Peszt posłów tak niewielu, że ich wpływ w Sejmie centralnym bardzo jest słaby. Ministerstwo węgierskie wraz z ministrem kroackim są odpowiedzialnymi tylko przed Sejmem centralnym. — Ban kroacki tylko wraz z swoimi szefami sekcji Rząd krajowy stanowiący, odpowiada przed kroackim Sejmem. Lecz swoją drogą Ministerstwo centralne tyle ma władzy za pomocą własnych organów administracyjnych w kraju, że przewaga jego tamże jest oczywistą a wolną od właściwej odpowiedzialności.

Korespondencje.

Nowy Sącz 5. lutego.

(*Wybory do Rady państwa*).

Przy ostatnich wyborach do Rady państwa z gmin wiejskich powiatów Nowy Sącz, Grybów, Limanowa i Nowy Targ wybrnęliśmy z trudnego położenia przez postawienie kandydatury śp. Leonarda Jaroscha. Był to mąż prawy, niepospolitej zacności, skromny, bezinteresowny i znakomitej wiedzy jurydycznej, jednem słowem, posiadający wszystkie przymioty, jakich od posła wymagamy. Atoli śmierć przedwczesna wyrwała go z naszego łona ze szkodą dla powiatu, kraju i państwa. Znowu więc znajdujemy się tam, gdzieśmy byli i znowu trzeba myśleć o nowych wyborach.

Z pośród wielu imion, jakie wymieniano, zgłosili kandydatury: p. dr. Ludwik Kapiszewski, adwokat z Krakowa, ks. Chełmecki, były poseł do Rady państwa, pan Feliks Pławicki pens. kapitan i p. Władysław Żuk Skarszewski, obywatel wiejski, obaj posłowie sejmowi, p. Jan Sitowski, adjunkt sądowy i p. Adolf Vayhinger, notarjusz, obydwa ze Starego Sącza, a ci dwaj ostatni rozesłali drukowane odezwy do wyborców.

Mamy pod ręką te pisma; obydwa są blade i nie zdradzają ani talentu parlamentarnego, ani też co gorsza, nie ma w nich wytkniętego programu postępowania kandydatów i nie ma śladu, aby zastanawiali się nad sprawami, jakie w Radzie państwa toczyły się i jakie tamże toczyć się będą.

Pan Sitowski przyrzeka: 1. spełniać mandat poselski według swego rozumienia, sumienia i przekonania; 2. starać się o uchwalenie ustaw, jakie mu się obecnie wydają najpilniejszymi, a których projekta przedkładać chce (!) i 3. składać wyborcom sprawozdania z czynności poselskiej, a wymieniając kilka ustaw mniejszej wagi, z których chyba o projekcie połączenia urzędów ewidencyjnych z hipotecznemi wspomnieć warto, kończy słowami: „W końcu oświadczam, że czapką, papką i solą agitować nie myślę“.

Jest łacińskie przysłowie, któreby może najlepiej zcharakteryzowało wartość autora i pisma — ale wolę je przemilczeć.

Pan Vayhinger wymienia swoje dotychczasowe zasługi a w końcu objawia swoje zasady i zapatrywanie. Uważa on wstąpienie do Koła polskiego i wyrzeczenie się własnego zdania na rzecz tegoż za pierwszy obowiązek posła, tudzież pilnowanie posiedzeń, a jako sprawy naglące wymienia: zmianę dotychczasowego postępowania sądowego, sprawę cłową i sprawę indemnizacyjną.

I tu więc brak programu politycznego i brak ducha, a jeżeli już kandydat chciał jakieś sprawy naglące wymienić, to należało wymienić ich więcej, a przedewszystkiem nie pominąć spraw, jakie bezpośrednio do naszych kieszeń sięgają, jak sprawy skarbowe.

Dziś właśnie odbyło się tu posiedzenie przedwyborcze, na którym zgłosili się osobiście pp. Vayhinger i Skarszewski; obydwa mówili dużo, lecz żaden nie powiedział nic takiego, coby warto podnieść, coby miało charakter dodatni, w czemby przebijała jakaś myśl głębsza, coby zdradzało przekonania kandydatów i znajomość ich w sprawach państwa.

Smutna to rzecz, że w czasach dzisiejszych nikt z wybitniejszych i stosowniejszych osób nie sięga po godność posła do Rady państwa, gdzie nam tak bardzo ludzi potrzeba, gdzie się tak bardzo w obec falangi niemieckiej na baczności mieć musimy.

Kandydaci wszyscy, jacy się zgłosili, są to wszystko *Dii minorum gentium* i nie dorośli do stanowiska, o jakie się ubiegają, lecz jeżeli już z pomiędzy nich wybierać trzeba, to musimy stanowczo popierać kandydaturę p. Vayhingera, jako człowieka, co na swojem stanowisku zrobił co mógł, jako człowieka prawego i dobrego Polaka, jako człowieka, co może znać lud i jego potrzeby, a wreszcie co skończył studja uniwersyteckie i ma wykształcenie fachowe.

Głosowanie próbne w komitetach wypadło korzystnie w Grybowie dla p. Skarszewskiego, w Nowym Targu dla p. Vayhingera, w Nowym Sączu była równość głosów a w Limanowej odbędzie się ono dopiero za dni kilka.

Nie wątpimy, że kandydatura p. Vayhingera znajdzie powszechne poparcie.

Wiedeń 7. lutego.

(*Z komisji budżetowej.*)

Na posiedzeniu komisji budżetowej odbytej w dniu 6. b. m. referował poseł Gniewosz ustawę o uwolnieniu od opłaty należytości skarbowych tych pożyczek, które zaciągane bywają na spłatę wyżej oprocentowanych pożyczek hipotecznych.

Poseł Abrahamowicz domagał się, by w wypadkach, gdy nowo zaciągane pożyczki na konwersję, przewyższają cyfrę nominalną spłacić się mającego długu, ta nowa pożyczka o tyle wolną była od opłat skarbowych, o ile faktycznie użytą została na konwersję długów wyżej oprocentowanych, wykazał też za pomocą stawianych przykładów rachunkowych, konieczną potrzebę tego postanowienia. Tak n. p. mając do spłacenia dług hipoteczny Banku narodowego w kwocie 10.000 złr. potrzebuje się na ten cel zaciągnąć pożyczkę w 4% listach zastawnych gal. Tow. kredytowego, których kurs wynosi 88 za 100 = około 12.000 złr. W tym więc razie, według dotychczasowej praktyki, mimo, że nowy dług w całości ma być użyty na konwersję, traci się korzyści wypływające z ustawy.

Mowcy wiadomo dobrze, że postanowienia ustawy obchodzone bywają za pomocą wystawiania zamiast jednego, dwu skryptów dłużnych, lecz zapytuje on, czy należy dla czczej formalności zniewalać do obierania drogi niewłaściwej, zmuszać do obchodzenia ustawy, której cel jest jasny a nadto dobroczynny. Ponadto czegoż nas uczy praktyka? Oto tego, że kto w razie konwersji pożyczki postępuje prawidłowo, ten traci dobrodziejstwa płynące z ustawy, kto zaś ją omija, już z niej korzysta. Mowca domaga się dla tego, by Rząd, mający na mocy ustawy upoważnienie do opustu opłaty należytości od pożyczek zaciąganych na konwersję długów wyżej oprocentowanych, wykonywał to upoważnienie w ten sposób, by nowa zaciągnięta pożyczka hipoteczna, o tyle i w takiej wysokości wolna była od opłat skarbowych, w jakiej w rzeczywistości użytą została na spłatę długów wyżej oprocentowanych.

Reprezentant Rządu radca dworu Chiari mniema, że w obec utartej już praktyki wystawiania dwu skryptów dłużnych na jedną pożyczkę, nie zachodzi potrzeba wprowadzenia żądań p. Abrahamowicza. Zdanie to podziela Menger —poczem ustawa w dosłownem brzmieniu podług uchwał Izby panów, przez komisję przyjętą została.

Rada państwa.

Komisja ekonomiczna Izby posłów wybrała p. Smarzewskiego przewodniczącym, a p. Schwegla zastępcą przewodniczącego.

Komisja prawnicza oddała referat noweli egzekucyjnej p. Fandrlikowi, a referat wniosku p. Kreuziga w sprawie postępowania drobiazgowego p. Madeyskiemu.

Komisja budżetowa załatwiła na ostatniem posiedzeniu rozdziały: „Najwyższa Izba obrachunkowa,“ „dochody ze sprzedaży nieruchomości skarbowych“ i „dług państwowy.“ Przy rozdziale „Najwyższa Izba obrachunkowa,“ przyjęto na wniosek p. Starzyńskiego, poparty przez p. Mengera, rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia w najbliższym czasie ustawy określającej stanowisko i zakres działania, tudzież stosunek tej instytucji do Reprezentacji państwowej.

List Z. Miłkowskiego do ks. Bismarka.

Zygmunt Miłkowski nadesłał do *Reformy* kopję listu, który przesłał do księcia Bismarka, a z którego my wyjmujemy następujący ustęp:

„Nie jesteś Pan w stanie— pisze szanowny autor do księcia Bismarka — spełnić tego, co zamierzyłeś. Wzbudzić rasową nienawiść, podrażnić namiętności, gnębić naród, wydany na niełaskę, potrafi to każdy, kto rozporządza dostatecznym budżetem, silną armją i karną policją; lecz zniszczyć naród?... To przechodzi pańskie siły i pańskie środki, Ekscelencjo — a wiesz Pan dla czego? Pan się niezadługo usuniesz, a naród polski pozostanie. Czyś książę o tem pomyślał? Czyś radził się dziejów, w których nie jeden mógłbyś znaleźć przykład? Dawne cesarstwo niemieckie gnębiło naród czeski; cesarstwo ottomańskie postępowało tak samo z Serbami i Bułgarami. Zadanie było tam o tyle łatwiejszem, że państwa te miały do czynienia z ludami słabszemi, Serbowie i Bułgarzy nie mieli nawet poczucia narodowego bytu.

Wszedłeś Ekscelencjo na fałszywą drogę, nie zdając sobie z tego sprawy. Możnaby powiedzieć, że Pan prześladujesz polskich poddanych państwa pruskiego dla rozrywki, podobnie jak dziecko bawi się, wyrywając muchom skrzydła. Jesteś pan podobnie jak Ludwik XIV zanadto mężem stanu. To nie pozwala Panu patrzeć i sądzić zdrowo i nie przyniesie szczęścia ani narodowi, w którego imieniu działasz, ani państwu, które stworzyłeś dzięki przyjaznym okolicznościom. Okoliczności się zmieniają, mężowie stanu ustępują—historji nie można zadać gwałtu.“

Swoboda Niemców w Galicji.

Pod tym tytułem czytamy w *Kurjerze Pozn.* następującą korespondencję ze Lwowa:

Wyczytawszy w *Kurjerze* nr. 21 wzmiankę o rozpowszechnianiu przez niemieckie dzienniki wiadomości, jakoby Polacy w Galicji byli katami dla mieszkających tam Niemców, pozwolę sobie zrobić kilka uwag o tem katowaniu.

Będąc raz we Lwowie, spotkałem w Jezuickim ogrodzie ubogą wiejską dziewczynę, widocznie obcą w tem mieście, która mnie prosiła o jałmużnę po niemiecku. Zdziwiony, wdałem się z nią w rozmowę i przekonałem się, że nie umie nic po polsku, że przybyła do Lwowa, szukając służby, której nie znalazła, — czy może z Vaterlandu niemieckiego? — Nie — była ona z kolonji niemieckiej katolickiej Königsau, w powiecie drohobyckim. Tak Polacy katują Niemców w Galicji, że ci, chociaż od stu lat tutaj osiedli, sprowadzeni za Józefa II., zachowali swój język tak dalece, iż gdzie w oddaleniu od miast w liczniejszych mieszkają kolonjach, nawet po polsku nie umieją.

Kolonje niemieckie w Galicji są częścią katolickie, częścią protestanckie. Jedne i drugie niemieckiego swego rodowitego języka się trzymają i nikt nie myśli im go wydzierać.

Władze duchowne katolickie jak najtroskliwiej starają się o potrzeby duchowne katolików Niemców i nigdzie im polskiego języka nie narzucają. We Lwowie i Krakowie są osobni kaznodzieje niemieccy, którzy co niedziela przemawiają po niemiecku do stosunkowo nielicznych Niemców katolików. (Mówię tu o Niemcach katolickich cywilnych. Kapelani wojskowi zaradzają osobno potrzebom żołnierzy katolickich, także i niemieckich). Czy w Berlinie dla 3000 katolików Polaków jest co niedziela kazanie polskie? Ledwie kilka razy do roku jest tam kazanie polskie i to, jeśli się nie mylę, dla żołnierzy Polaków w kościele św. Michała — dla cywilnych członków polskich parafij katolickich w Berlinie nie ma osobnych kazań polskich nigdy. A w Wrocławiu czy są stałe nauki polskie dla tak licznie mieszkających tam Polaków?

Najprzew. ks. biskup krakowski, wizytując swą dyecezję, w Białej i w Lipniku, parafjach przeważnie, ale nie wyłącznie niemieckich, przemawiał do swych owieczek i po niemiecku i po polsku, a ażeby ci Niemcy katolicy mieli dogodność, posłał im umyślnie kapłana dobrze po niemiecku umiejącego, ks. Leopolda Fleischera, niegdyś w waszej dyecezji członka Zgromadzenia OO. Filipinów w Gostyniu. Jest on administratorem w Lipniku. A przecież ks. biskup Dunajewski jest Polakiem, który niegdyś za polską sprawę siedział długie lata w Kufsztejnie, Niemcy zaś bialscy, bez różnicy wyznania, znani są z fanatycznej nienawiści do Polaków i z wyraźnych dążności prusofilskich. To nie przeszkadza przecież biskupowi Polakowi być dla nich sprawiedliwym i życzliwym.

Zaniósł mnie raz los do dawnego obwodu stryjskiego, do kolonji niemieckiej katolickiej Machliniec. Znalazłem się tam jakby w środku Niemiec. Kazania wyłącznie po niemiecku, cho

ciaż księdza zawsze tam mają Polaka. Kolonja ta powstała w r. 1823, a zatem już drugie tam pokolenie żyje, urodzone na ziemi polskiej, a na wskróś niemieckiem powstało. Znalazłem ledwie kilku starców, jeszcze pamiętających rodzinne strony (pochodzili z niemieckich okolic Czech), które opuścili dziećmi. Najlepsza rzecz, że do Machlińca wcielone są okoliczne wsie, gdzie mieszkają obywatele polscy, jak np. w Nowemsiole znany powieściopisarz p. Rogosz, w Izydorówce hr. Dzieduszycki, i to którzy służbę i oficjalistów mają Polaków; mieliby wszelkie prawo żądać, aby dla nich choć czasem polskie bywały nauki, tymczasem przez wrodzoną Polakom delikatność na własnej ziemi przybyszom zupełną zostawiają swobodę, i Polacy niemieckich słuchają kazań. Tak to Polacy katują Niemców w Galicji. Nie ma tu nikogo, coby chciał polonizować Niemców, choćby nawet tak tylko, jak radzi ks. kanonik Franz, *auf eine wohlwollende Weise*. Zresztą nie daliby się nawet, a *Pressy* i *Blatty* wiedeńskie umiałyby ich skutecznie wziąć w obronę.

W archidyecezji lwowskiej jest kilka parafij katolickich niemieckich: Manchilf koło Kołomyi, Weissenberg, Wiesenberg, Bruckenthal, Fehlbuh, Felicienthal, w dyecezji przemyskiej Falkenberg, Kassersdorf, Königsau, wszystkie od czasów Józefa II. datujące: wszędzie w kościele po niemiecku i szkoły niemieckie. Na Bukowinie księża katolicy, prawie bez wyjątku Polacy, mając ludność niemal wszędzie mieszaną, z największem utrudzeniem dla siebie każą we dwóch językach i to często za jednym razem, ażeby stać się wszystkiem dla wszystkich, jak św. Paweł radzi. A przecież Indywiduy księża zależą od arcybiskupa lwowskiego, który jest Polakiem. Prosimy tych panów, co sobie wzięli nieszlachetne hasło: *opprimamus pauperem justum et non parcamus*, i szczują ciągle przeciw Polakom, niech się w czasie wakacyj wybiorą na przejażdżkę do Galicji i przekonają naocznie o tem strasznem ciemiężtwie, którego tam mają doznawać Niemcy. Gdym przybywał do Lwowa, na ulicy wtedy wszędzie ten sam charakterystyczny typ chłopa niemieckiego z fajką w gębie i dowiaduję się, że on albo ze Sygniówki pod Lwowem, gdzie do kościółka katolickiego dojeżdża co niedziela ksiądz ze Lwowa, żeby Niemcom po niemiecku prawić kazanie, albo z Winnik, Weinberg, Unterbergen, gdzie protestanci Niemcy z całą swobodą uczą się po niemiecku w szkole, i choć od stu lat tam mieszkają, na wskroś Niemcami pozostali. Możeby i turysta z nad Sprei i to usłyszał, że we Lwowie jest ewangielicka niemiecka szkoła, do której za nauczycieli sprowadza sobie Niemców, często nawet Prusaków, i że ta szkoła od polskiej instytucji, Kasy oszczędności, która ze swych zysków pewną część obraca na dobroczynne cele, otrzymywała zasiłki po 500 czy 1000 złr.

Mein Liebchen, was willst du mehr?

O ucisku jakimkolwiek Niemców w Galicji mowy nie ma, owszem mimo 20 lat rządów konstytucyjnych i swobody autonomicznej dotąd niemczyzna wszechwładnie panuje w zarządzie kolei żelaznych i w innych jeszcze urzędowych stósunkach. Włos z głowy w Galicji nie spadnie Niemcowi jako Niemcowi, i niech tylko ci, co krokodyle łzy wylewają nad bracią germańską, katowaną przez Polaków w Galicji, dadzą wam to, czem się tutaj Niemcy cieszą, a z pewnością będziecie zadowoleni. Nie tak dawno dla jakiegoś Niemca oskarżonego cała rozprawa sądowa publiczna toczyła się po niemiecku a u wszak biedny chłop polski rozmówić się sam nie może z sędziami, którzy o losie jego wyrok mają wydawać. *Ja, Bauer, das ist was anderes*, nie prawdaż?

Ale... byłbym zapomniał. W ostatnim roku jeden czy dwóch kulturników zostało w Galicji zasądzonych na kilkotygodniowy areszt za to, że w porywie swej świętobliwej niemieckiej wyższości, w kraju polskim będąc, dopuścili się w publicznem miejscu obelg słownych przeciwko narodowości polskiej. *Arme, gemisshandelte Deutsche!*

KRONIKA.

Lwów dnia 9. lutego.

Wiadomości z dworu. Cesarzewicz Rudolf zaniemógł lekko i za poradą lekarza dr. Auchenthalera ma przez kilka dni nie wychodzić z domu. Z tego powodu arcyksiężstwo nie przybędą na bal polski.

Cesarz udaje się na dwutygodniowy pobyt do Pesztu, gdzie na kilka dni przybędzie również cesarzowa i arcyksiężniczka Walerja.

Nekrologja. Onegdaj zmarł nagle w Krakowie Karol Klobassa Zręcki. Urodzony w r. 1821 z rodziny pochodzenia morawskiego, ale od dwóch generacyj osiadłej w naszym kraju, odbył studja w politechnice wiedeńskiej, następnie agronomiczne w słynnej szkole Hohenheimskiej. Powróciwszy, osiadł w dobrach Bóbrka, a poślubiwszy Zofję z Zygmuntowskich, zajął wśród obywatelstwa ziemi sanockiej powszechne stanowisko. Nie on pierwszy jednak rozpoczął poszukiwania, celem otwarcia nowych źródeł bogactwa w ubożejącym kraju. Pierwsze próby poszukiwań nafty sięgają do czasów, kiedy Wincenty Pol i Zeleżner zwrócili studja na bogactwo mineralne w naszej ziemi. Za tym popędem poszli najpierw ks. Stanisław Jabłonowski z Kobylanki i Tytus Trzecieski z Polanki, ale były to próby więcej naukowe bez rezultatów. Przemysł naftowy rozpoczyna się dopiero po roku 1851, a przodują mu Karol Klobassa, Ignacy Łukasiewicz i Tytus Trzecieski. Powodzenie uwieńczyło zachody i dało popęd ogólny. Śp. Karol, rozważny w przedsiębiorstwie, mimo powodzenia nie dał się porywać do hazardu, ale co wydobył z głębi, to zwracał tej ziemi, podnosił gospodarstwo w nabytych dobrach Skołoszyn, Zręcin i inne. Złożył też wielkie sumy na fundację wspaniałego kościoła w Zręcinie, kilka innych odbudował i ozdobił, a jeśli w każdej subskrypcji publicznej spotykaliśmy jego imię z hojnym datkiem, mało to było jeszcze w porównaniu co uczynił bez rozgłosu. Owdowiawszy, poślubił powtórnie hr. Helenę Bobrowską, córkę śp. Napoleona i Matyldy z Gostkowskich. Z pierwszego małżeństwa miał dwóch synów: Wiktora, ożenionego z córką emigranta polskiego w Ameryce i Ludwika, który zmarł przedwcześnie, a z drugiego małżeństwa syna Stanisława. Zwłoki złożone zostaną w Skołyszynie.

Kalendarz. Środa (10.): Scholastyki P. — Tomiły bł. Wschód słońca o godz. 7. min. 23, zachód o godz. 5. min. 9.

Kalendarzyk myśliwski. W lutym wolno polować na kozły, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Kronika karnawałowa. Wieczorek, urządzony w sobotę w sali „Frohsinn'u“ przez Resursę urzędniczą, powiódł się w całem tego słowa znaczeniu znakomicie. Przed rozpoczęciem tańców miał krótką przemówę prezes p. Stahl, poczem odsłonięto obraz z żywych osób, przedstawiający w alegorji „Resursę“.

Do pierwszego kadryla stanęło 188 par; to też przed północą o swobodnym tańcu nie mogło być mowy.

Panie wystąpiły w strojach skromnych, lecz gustownych i zrobiły bardzo dobrze, bo wśród ścisku toalety narażone były na rozmaite ataki.

Tańce prowadził p. Wop. bardzo efektownie.

Zabawa nader ochocza przeciągnęła się aż do dnia białego.

Tego samego dnia bawiono się bardzo dobrze u państwa I. Ochockich.

Niedzielny piknik, urządzony przez pp. Skarzyńskiego i Augustynowicza, w małej sali hotelu Europejskiego, wypadł również bardzo dobrze. Do kadryla stanęło dwadzieścia kilka par. Po północy zamieniono salę balową na pokój jadalny, gdzie się też odbyła wspaniała kolacja. Do tańca przygrywała muzyka wojskowa.

W pikniku wzięło udział całe prawie „towarzystwo“, a panie wystąpiły w nader bogatych toaletach.

Bal jednorocznych ochotników który się odbędzie się dnia 16. bm. w sali Kasyna miejskiego na dochód Towarzystwa Czerwonego Krzyża, zapowiada się nader świetnie i w szeregu tegorocznych zabaw publicznych zajmie miejsce niepoślednie. Komitet pod przewodnictwem p. podpułkownika Dylewskiego, cieszącego się w naszem mieście wielką sympatją, robi wielkie przygotowania i stara się, aby bal ten utrzymał się we Lwowie raz na zawsze. Sala balowa będzie pysznie udekorowaną. Porządki tańców przedstawiające tornistry, będą istnem cackiem i nader miłem wspomnieniem dla pań, które przyjmą udział w tym balu.

Wnioskując z dotychczasowej rozsprzedaży biletów, bal powiedzie się niewątpliwie.

Obowiązki gospodyń przyjęły między innemi: księżna Thurn-Taxis, pani namiestnikowa Zaleska, pani Thyr, pani Biesiadecka i pani Roińska i w. innych.

Z życia towarzyskiego. Ślub dra Oswalda Balzera, docenta Wszechnicy lwowskiej, z panną Leokadją Ludwig, córką zmarłego właściciela dóbr, odbył się w sobotę o godzinie 6. wieczorem, w kościele OO. Bernardynów.

Dnia 2. lutego b. r. odbyły się w Uszkowicach, w powiecie przemyślańskim, zaślubiny pana Władysława Skałkowskiego z panną Magdaleną Wybranowską, córką Romana i Marji z Pierzchałów, a wnuczką jenerała Wybranowskiego. Na uroczystość zjechali się członkowie rodzin Bartmańskich, Cieńskich, Jaroszyńskich, Madejskich, Skałkowskich, Tyzenhauzów i Wybranowskich.

Ze szkoły wydziałowej żeńskiej. Dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej PP. Benedyktynek obrz. orm. we Lwowie, podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 15. bm. otworzone zostaną kursa uzupełniające.

I. Kurs praktyczny obejmujący: a) arytmetykę handlową wykłada profesor Zubczewski 1 godzinę tygodniowo, b) buchhalterję wykł. profesor E. Wędrychowski 2 g. tyg., c) geografję handlową wykł. prof. Zimmerman 1 g. tyg., d) korespondencję handlową wykł. prof. Zimmerman 1 g. tygod., e) towaroznawstwo 1 g. tyg., f) kurs telegraficzno-pocztowy wykł. prof. Cordier 1 g. tyg., g) kursu szycia białego i kroju 5 g. tyg.

II. Kurs teoretyczny: a) historja nowoczesna wykł. prof. Tatomir 2 godzin tygodn., b) literatura powszechna wykł. prof. Próchnicki 2 g. tygodn., c) estetyka 1 g. tyg., d) hygjena dr. Pawlikowski 1 g. tyg., e) pedagogja prof. dr. Żuliński 2 godz. tyg., f) język niemiecki prof. Czarnecki 2 g. tyg., g) język francuski prof. Amborski 2 godzin tyg., h) język ruski prof. Szuchewicz 1 g. tyg.

III. Kurs teorytyczno-praktyczny obejmujący przedmioty z obu grup stosownie do wyboru uczennic. Kurs każdy trwać będzie półtora roku; kończyć się będzie z ostatnim czerwca. Wykłady odbywają się codzień z wyjątkiem świąt uroczystych i niedziel od godziny 3. do 5tej, względnie do 6tej. Niektóry przedmioty, jak język niemiecki, francuski i inne, tak w planie umieszczone, aby na naukę ich mogły uczęszczać uczennice kursu praktycznego.

Opłata wynosi: wpisowe 1 złr. na kurs cały, i czesne w kwocie 2 złr. miesięcznie. Uczennice, które ukończyły wyższe zakłady naukowe, będą mogły być przyjmowane jako uczennice nadzwyczajne — opłata dla nich będzie wszakże ta sama. Zapisy rozpoczynają się z dniem dzisiejszym i trwać będą do dnia 15. bm. włącznie — zapisywać się można w kancelarji Dyrekcji szkoły wydziałowej żeńskiej w klasztorze PP. Benedyktynek obrz. orm.

W Domu Pracy, utrzymywanym, jak wiadomo, przez Towarzystwo „Opatrzności“, tj. przez szerokie koła publiczności naszej, groszowemi datkami przychodzącej w pomoc niedoli i opuszczeniu, zaprowadzone zostały egzorty duchowne dla prebendarjuszy, których liczba w ostatnich czasach doszła 72. Egzorty te, odbywające się trzy razy na tydzień, mają na celu umoralnienie tych ludzi, bardzo niekiedy zaniedbanych. Nadto grono osób szlachetnych złożyło fundusz na urządzenie ołtarza, aby w dni świąteczne ubodzy nie potrzebowali chodzić na mszę św. do oddalonych kościołów.

Konkursa. Okręgowa Rada szkolna w Jaśle ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie celem stałego ich obsadzenia: I. Posada nauczyciela kierującego w 3-klasowej szkole w Żmigrodzie z płacą rocznych 500 zł. i wolnem pomieszkaniem, tudzież drugiego nauczyciela z płacą 450 zł. II. Trzy posady nauczycieli z płacą po 300 zł. w 4-klasowej szkole w Kołaczycach. III. Posada nauczycielki z płacą 450 zł. w 4-klasowej szkole dziewcząt w Krosnie. IV. W 2-klasowych szkołach a) we Frysztaku jedna posada z płacą rocznych 300 zł.; b) w Krościenku Wyżnem młodszego nauczyciela z płacą rocznych 240 zł. V. W jednoklasowych szkołach etatowych z płacą rocznych 300 zł. i wolnem pomieszkaniem w następujących miejscowościach: 1. Brzyska, 2. Czermna, 3. Łączki, 4. Niepla, 5. Przybóyka, 6. Załęże, 7. Lubatówka, 6. Wrocanka, 9. Krasno (ruski). VI. W szkołach filjalnych z płacą rocznych 250 zł. i wolnem pomieszkaniem: 1. Łężyny i 2. Mszana (ruski).

Dalej rozpisanym został konkurs celem obsadzenia jednej posady komisarza skarbowego w IX. klasie rangi, ewentualnie jednej posady koncepisty skarbowego w X. klasie rangi w obrębie galic. krajowej Dyrekcji Skarbu, z poborami systemizowanemi.

A wreszcie ogłasza się konkurs na: 1. Jedną posadę nauczyciela filologji klasycznej w gimnazjum w Stanisławowie. 2. Jedną posadę nauczyciela chemji, jako głównego przedmiotu w szkole realnej we Lwowie. 3. Jedną posadę nauczyciela filologji klasycznej, jedną nauczyciela matematyki i fizyki, a jedną nauczyciela religji rzym.-katol. w gimnazjum w Sanoku.

Szczepienie ospy. Krajowa Rada szkolna zawiadomiła wszystkie Rady szkolne okręgowe okólnikiem z dnia 31. października 1885 roku, że szczepienie ospy, uskuteczniane przez lekarzy z właściwego Starostwa delegowanych, odbywać się może w izbach szkolnych i że nie potrzeba na to specjalnego zezwolenia krajowej Rady szkolnej. O terminie jednak szczepienia, które może odbywać się tylko w czasie wolnym od nauki szkolnej, ma miejscowa Rada szkolna i Zarząd szkoły otrzymać wcześnie zawiadomienie Starostwa. Obecnie Namiestnictwo wezwało Starostwa, by do końca lutego b. r. przedłożyły propozycję co do zmian w podziale powiatu na okręgi szczepienia, jeżeli teraźniejszy podział z jakichkolwiek powodów okazał się nieodpowiednim. Przytem przypomniano Starostwom, że wszelkie zmiany w podziale powiatu na okręgi szczepienia mają być w porozumieniu z wydziałem Rady powiatowej poczynione, że lekarze miejscowi są obowiązani w swych gminach bezpłatnie szczepić i że w skutek zarządzenia Wydziału kraj. lekarze i chirurdzy, szczepiąc na koszt funduszu krajowego, winni są w swych podróżach używać kolei żelaznej wszędzie, gdzie to jest możliwe. Zwrócono przytem uwagę na tę niewłaściwość, że niektórzy lekarze i chirurdzy każdego roku rewakcynują niemal wszystkie dzieci do szkoły uczęszczające, a więc i te, które już były powtórnie szczepione i których rewakcynacja według dzisiejszych doświadczeń nie była więcej wskazaną.

Komitet balu pomocników przemysłu szynkarskiego złożył na nasze ręce 20 złr. 15 cnt., przeznaczając je na rzecz wydalonych z Prus. Kwotę tą zebrano podczas balu w drodze dobrowolnej składki.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Ochoniew, w powiecie rohatyńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów, pl. Kapitulny l. 2 pp.: M. N. 5 zł. Rakowski z Rosochowaćca 5, N. N. 50, ksiądz dr. Mazurkiewicz 2, Artur hr. Gołuchowski z Łosiacz poczta Dawidkowce.

Rozdano od dnia 30. stycznia 1886 do dnia 6. lutego 1800 porcyj zupy i 1750 porcyj chleba.

Sezon myśliwski znakomicie zakończyło polowanie w kniejach Jezierzańskich ks. Adama Sapiehy. Na przestrzeni 2.500 morgów, padło 19 lisów, 45 rogaczy i 575 zajęcy.

Ciężkie uszkodzenie ciała. Przywieziono do głównego szpitala z Zadwórza, powiatu przemyślańskiego, zarobnika Piotra Zacerkiewnego, który zbliżywszy się zanadto do przejeżdżającego pociągu, został przez lewą nogę przejechany.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 8. lutego. Skradziono srebrny zegarek z takimże łańc. wart. 17 zł. i futro wart. 25 zł. — Zgubiono 4 sznurki korali wart. 88 zł. i pulares z kwotą 7 zł.

Przemyśl 9go lutego. Dnia 18. bm. odbędzie się w Przemyślu w salach Magistratu na cel dobroczynny piknik urządzony przez okolicznych obywateli. Łaskawy i uprzejmy współudział wraz z rolą gospodyń, przyjęły następujące panie: Dembowska, hr. Drohojowska, Dworska, Gizowska, bar. Hagen, Irsay, ks. Adamowa Lubomirska, ks. Adamowa Sapieżyna, ks. Władysławowa Sapieżyna, hr. Stefanowa Zamoyska.

Brody 6. lutego. (*Wieczorek pp. Skalskich*). Byli artyści sceny lwowskiej, pp. Skalscy, urządzili w naszem mieście dwa wieczorki dramatyczne, które wypadły pod każdym względem wybornie. Publiczność rozkupiła bilety jeszcze na kilka dni przed przedstawieniem, a publiczność po każdym numerze oklaskiwała artystów. Oprócz pp. Skalskich, przyjęli udział w przedstawieniu pianistka panna Ema Dinstfrei i uczeń p. Gerbicza, p. Chudkowski.

Panna D. odegrała z wielkiem zrozumieniem i należytą siłą 8. rapsodję Liszta, zbierając huczne oklaski. Pani Skalska zachwyciła swym głosem słuchaczy, a p. Skalski dowcipnemi kupletami i zręcznemi monologami wprawił publiczność w znakomity humor.

W Berlinie popełniono u księcia Antoniego Radziwiłła kradzież, mianowicie 5. bm. skradziono znaczną ilość sreber, za pomocą włamania się do mieszkania.

Wiedeń 7. lutego. Dziś odbyło się tu zgromadzenie mieszczan, na którem uchwalono wystosować petycję do cesarza o odbudowanie miejskiego teatru (*Stadttheater*).

Pogrzeb dep. Kallira odbył się wczoraj o godzinie 9½ rano. Na pogrzebie byli między innymi prezydent Izby dep. Smolka, kilku deputowanych do Rady państwa, deputacja Izby handlowej w Brodach, członkowie zarządu izraelickiej gminy wyznaniowej i wielu reprezentantów świata literackiego. Zwłoki pochowane zostały na cmentarzu izraelickim.

Jak się robi „Geschäft?“ Niedawno temu, wszedł do jednej z cukierń w Czerniowcach nieznajomy żyd i oświadczył cukiernikowi, że mu przyprowadził damę, która pragnie kupić tort oczywiście pod warunkiem, jeżeli mu cukiernik przyrzeknie faktorne. Otrzymawszy obietnicę nagrody, żyd w chwili później wprowadził istotnie do cukierni nieznajomą damę izraelitkę, która po długim targu, kupiła malutki tort za 2 złr. Po niejakim czasie zjawia się znowu faktor i cukiernik, daje mu 20 cnt., jako przyrzeczoną nagrodę za nastręczenie. Sprawa grzecznej przysługi załatwiona i nie byłoby w niej nic szczególnego, gdyby nie okoliczność, że — jak się później okazało — faktor ów jest właścicielem grajzlerni, a owa dama, którą nastręczył, jest jego — żoną..... Sprytne to małżeństwo, potrzebując torta na jakąś rodzinną uroczystość, w ten dowcipny sposób utargowało 20 ct. z ugodzonej ceny. I to zysk!

Znajomość geografji. *Neue freie Presse*, pisząc w niedzielym nrze 76 o prześladowaniach polskich księży przez Rząd rosyjski, zalicza Lublin do miast litewskich.

Aksakow Iwan, zmarł onegdaj w Moskwie. Był on redaktorem *Rusi*, a po śmierci starszego brata swojego Wasyla, objął był przed laty kilkunastu przewództwo tak zwanej partji „samobytników,“ tj. takich „ludzi russkich,“ dla których wszystko co „trąciło cywilizacją zachodnio-europejską,“ było nienawistnem. Powiadali oni, że prawdziwą cywilizacją jest jedynie cywilizacja czysto rosyjska, ale nigdy nie mogli jasno określić, na czem właściwie polega ta „czysta“ cywilizacja. Po roku 1878 Aksakow popadł był w niełaskę u Rządu za swoje narzekania na traktat berliński, będący zdaniem jego owocem zdrady dyplomatów carskich i nieudolności samego cara Aleksandra II., jak to dość przezroczyście dawał w artykułach swoich do zrozumienia. Rząd wszakże nigdy go się nie obawiał, owszem uważał go za maniaka, a jeżeli mu przykrócił był nieco cugli, to jedynie dlatego, aby wrzaski jego nie robiły niepotrzebnego wrażenia za granicą. Dla okazania prawdziwej swej „russkiej“ natury, Aksakow zawsze się ubierał po chłopsku: koszula czerwona na wierzch wypuszczona, a na niej kaftan i wysokie buty juchtowe.

Czy można nagle posiwieć? Prof. Teichman miał w Krakowie publiczny wykład „O włosach i nagłem osiwieniu.“ Określiwszy znaczenie, jakie mają włosy w budowie organizmu ludzkiego, zastanawiał się prelegent nad pytaniem, czy wypadki nagłego osiwienia zdarzają się rzeczywiście. Od 150 lat trzymają się uczeni zdania słynnego anatoma Hallera, który twierdzi, że podania o nagłem osiwieniu osób zdrowych nie zasługują na wiarę. Prof. Teichman zebrał skrzętnie wszystkie tego rodzaju wypadki, przytaczane w dziełach lekarskich, a nadto miał on sposobność obserwować jeden taki wypadek osobiście. Na podstawie tych studjów nabrał prelegent przekonania, że twierdzenie Hallera nie da się w zupełności utrzymać. U najzdrowszych bowiem osób ulega cały organizm pod wpływem silnych wrażeń moralnych tak gwałtownemu wstrząśnieniu, że o normalnem jego funkcjonowaniu nie może być mowy. Podobnie więc, jak podczas choroby mogą włosy osiwieć w przystępie przerażenia, trwogi, lub zmartwienia.

Dar cesarza. W jednym z klasztorów bosniackich przechowywano przepyszny ornat (casula), którego przód ozdobiony był herbem Węgier i rodziny Corwinów. Ornat ten wysokiej wartości, jest prawdopodobnie darem Macieja Corwina dla bosniackiej władczyni Katarzyny Tomasowicz. Przed kilku dniami został on zakupiony przez cesarza i darowany węgierskiemu państwu, pod warunkiem, aby używano go w czasie koronowania węgierskich władców, i ażeby był przechowywany w kaplicy zamkowej w Budzie.

Nadzwyczaj ciekawe odkrycie archeologiczne zrobiono w tych dniach w Rzymie. Znaleziono bowiem w okolicy Lateranu, w miejscu, w którem stał niegdyś pałac Marka Aureljusza, starożytną ulicę, otoczoną z obydwóch stron kolumnami, ozdobionemi napisami. Są to dedykacje, wyryte przez gwardzistów cesarskich (*equites singulares*) na cześć pojedynczych imperatorów. Znajdują się między niemi epigramata dziękczynne dla Trajana, Hadrjana i Antonina. Wiadomo bowiem, że przyboczni rycerze cezarów, wysłużywszy 25 lat i odebrawszy honorową gratyfikację w ilości 3000 srebrników, zwykli byli kończyć swoją karjerę wojskową epigramatem na cześć bogów i cesarza. Odnalezione obecnie w Rzymie napisy pochodzą od gwardzistów różnych stopni. Są między nimi: trybunowie, centurjonowie, instruktorzy, a każdy z nich podpisał się swojem pełnem nazwiskiem i imieniem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. W trzecim koncercie Kretschmanna w Wiedniu wystąpiła pianistka panna Tarnawska, uczennica Prombergera. Prasa niemiecka wyraża się bardzo korzystnie o talencie młodej debiutantki.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Afrykanka.“
Środa: „Porwanie Sabinek.“
Czwartek: „Żydówka.“

Odczyty dla kobiet. We środę dnia 3. lutego opowiedział pan prof. Karol Rawer „Upadek Bolesława Śmiałego“. Szanowny prelegent miał zadanie trudne, jakkolwiek wdzięczne, a wywiązał się z niego zupełnie zadowalająco, tak pod względem pięknej formy jak przedmiotowego opowiadania. Szanowny prelegent przytoczył odnośne wyjątki z Kroniki Galla i Wincentego Kadłubka i objaśnił je na tle ówczesnego stosunku Kościoła do państwa. W końcu przytoczył wszystkie ważniejsze poglądy historyków na ten dramat dziejowy, tak doniosły w skutkach. — Następny VI. odczyt prof. Próchnickiego pt. „Bolesław Śmiały w poezji polskiej“ odbędzie się we środę 10. lutego w wielkiej sali ratuszowej z uderzeniem godziny 5-tej.

Dymitr Samozwaniec

(„Demetrius“).

Tragedja w 5 aktach Szyllera, Laubego.

Notatka artystyczna.

W rzędzie fragmentów, stanowiących pośmiertną spuściznę Szyllera „Dymitr“ zajmuje bezsprzecznie pierwsze miejsce tak co do objętości części zupełnie wykończonych, jak i wartości artystycznej.

Pomysł „Dymitra“ powstał w umyśle poety jeszcze w r. 1803, jak się zdaje, za inicjatywą Körnera.

Dopiero jednak po wykończeniu „Tella“ w marcu r. 1804 rozpoczął Szyller studya przygotowawcze do Dymitra, przerwane podróżą do Berlina, a następnie chorobą, przybierającą co raz to groźniejsze rozmiary.

Do przerwanej pracy powrócił dopiero w zimie roku następnego, korzystając z pobytu swego szwagra (Wohlrogena) na dworze Petersburgskim zbierał potrzebny materjał historyczny do [illegible] dzieła.

Choroba, która przykuła go do łoża nie dozwoliła mu wykończenia całości. Końcowy ustęp fragmentu, monolog Marfy, znaleziono po śmierci Szyllera na stole, na którym pisywał; był to prawdopodobnie łabędzi śpiew wieszcza niemieckiego.

Nie będziemy się zabawiali opowiadaniem aż nadto dobrze znanej historji Dymitra, która posłużyła poecie za tło trajedji. Zaznaczyć nam tylko wypadnie, że Dymitr według planu tragedji, zakreślonego w całości przez Szyllera, nie jest bynajmniej oszustem, lecz oszukanym. Dymitr wierzy w prawdziwość swych praw i pada ofiarą niezawinionego błędu.

Cała odsłona pierwsza, przedstawiająca Sejm walny w Krakowie, tudzież scena w klasztorze (odsłona 2ga) zostały zupełnie wykończone przed zgonem poety. Długo atoli, bo pół wieku niemal czekał „Dymitr“, zanim ujrzał światło kinkietów. Stało się to dopiero w r. 1859 przy sposobności święcenia stuletniej rocznicy urodzin Szyllera w Wiedniu. W programie uroczystości (Schüllersfest), trwających przez cały tydzień (od 7. do 14. listop.) w naddunajskiej stolicy wstawił jenjalny dyrektor sceny nadwornej Laube fragment „Dymitra“ celem przedstawienia takowego w dniu 10. listopada t. r.

Cały dwór i wyborowa publiczność stołeczna stawiły się tłumnie na tę uroczystość. Przedstawienie rozpoczął prolog Halma p. t. „Przed stu laty“ wygłoszony przez panie Hebbel (Germanja) i Rettich (Poezja). W czasie prologu przesuwały się w głębi sceny obrazy z żywych osób, przedstawiające ważniejsze chwile z życia Szyllera.

Obsada głównych ról w tem przedstawieniu była następująca: Dymitr, Wagner — Prymas, Franz — Sapieha, Sonnenthal — Mniszek, Löve — Komla, Förster — Odowalski, Gabilon — Hiob, Lewińsky. Kobiece role przedstawiały artystki: Rettich (Marfa) i Gabilon (Maryna). Zakończono „Dymitra“ monologiem Marfy, wrażenie było potężne, do czego przyczyniła się niemało świetna scenerja, będąca zasługą Laubego.

Zachęcony entuzjastycznem przyjęciem fragmentu, zapragnął Laube uzupełnić dzieło mistrza, lecz zamiar ten niestety przerastał o wiele jego siły. Czuł to sam Laube, wypowiadając otwarcie zdanie, iż swoje uzupełnienie „Dymitra“ uważa niejako za płaszcz, który ma umożebnić fragmentowi Szyllera pojawienie się na scenie i że płaszcz ten każdej chwili zamienić można na lepszy, skoro się tylko znajdzie ktoś, kto takowy lepiej skroić potrafi.

Prócz pracy Laubego istnieją jeszcze uzupełnienia „Dymitra“, pióra Franciszka Maltitza, Gustawa Kühne i O. F. Gruppego.

Grimm, Bodenstedt i Hebbel, osnuli na tle historji „Dymitra“ oryginalne tragedje. Po raz pierwszy na naszej scenie ukazał się „Dymitr“ w przekładzie dra Tretiaka (prozą) dnia 24-go października 1873. Inscenowaniom trajedji zajął się ś. p. Stanisław Dobrzański, ówczesny kierownik artystyczny sceny lwowskiej.

Obsada ról była następująca: „Dymitr“, Ładnowski; Prymas, Hubert; Sapieha, Woleński; Mniszek, Fiszer; Maryna, Szymańska; Komla, Dobrzański; Borys, Konarski; Aksenia, Deryng; Szujski, Zboiński; Hiob, Zamojski; Marta, Aszpergerowa.

Tak dzięki grze artystów, jak i znośnej wystawie, którą mimo chaotycznych rządów teatralnych w tym czasie, zdołał Dobrzański wykołatać, „Dymitr“ znalazł bardzo dobre przyjęcie. Efektowny marsz wojenny w akcie 3-cim jest kompozycją Henryka Jareckiego.

Na dwu pierwszych przedstawieniach „Dymitra“ teatr był zapełniony po brzegi, orkiestra wysprzedana.

Krytykowi pewnego pisma, który bardzo pobieżnie załatwił się z oceną dzieła i gry artystów, podobały się przedewszystkiem dzwony, wypożyczone od Mozera, odzywające się w Kremlu...

Niepodobna również pominąć milczeniem zdarzenia, jakie miało miejsce w czasie jednego z pierwszych przedstawień „Dymitra“ na naszej scenie. Rzecz miała się jak następuje: W roku 1873 rządy naszego teatru przedstawiały widok nader urozmaicony. Mieliśmy osobne Dyrekcje opery i dramatu, jako dwa samoistne przedsiębiorstwa, nadto istniał komitet teatralny pod przewodnictwem śp. W. Podlewskiego. Wszystkie te władze kłóciły się w r. 1873 na zabój, i pewnego wieczora przed przedstawieniem „Dymitra“ chórzyści, którzy występują jako stany sejmujące w pierwszym akcie, odmówili kategorycznie udziału w przedstawieniu. Nie stracił jednak głowy energiczny kierownik dramatu, i zwoławszy wszystkich artystów, nie biorących udziału w przedstawieniu, uprosił ich do zastąpienia statystów.

Mieliśmy tego wieczora lepsze enssemble, niż Meiningerzy...

Od r. 1873 „Dymitr“ utrzymuje się stale w repertoarzu naszej sceny. Po raz ostatni widzieliśmy „Dymitra“ d. 25. stycznia 1881. Było to benefisowe przedstawienie Zboińskiego, który wzorowo odtwarza w tem dziele postać Szujskiego. W obsadzie ról zaszły tym razem pewne zmiany. Dymitrem był Woleński, Borysem Podwyszyński, Komlą Zamojski. Role kobiece przedstawiały panie Woleńska (Aksenia) i Sułkowska (Maryna).

Beneficjanta przyjmowano z wielkiem uniesieniem, a jeden z obywateli naszego miasta ofiarował mu w dowód uznania... parę butów.

Podobnie wzruszającej owacji nie zaznaczyły jeszcze dotychczas dzieje naszej sceny, tem skwapliwiej przeto notujemy ją ku pamięci potomności.

St. P.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 8. lutego. Przewodniczy prezydent m. p. Dąbrowski.

Na tem posiedzeniu przyjęto następujący budżet fundacyj, zostających pod zarządem gminy:

1) Fundusz św. Łazarza ma wydatków 15.095, dochodów 14.690; 2) fundusz dla sierót chłopców wydatków i dochodów 2.193; 3) dla sierót dziewcząt 723; 4) dla inwalidów wojskowych 872; 5) fundusz pożyczkowy dla mieszczan-przemysłowców (wynoszący obecnie 30.800 w kapitale, preliminuje dochody 2.024, wydatki 603); 6) fundusz pożyczkowy dla izraelitów (3.400 w kapitale), dochody 170; 7) fundusz Singera dla uczniów medycyny, dochód 312, wydatki 205; 8) fundacja Singera dla ubogich, dochód 217, wydatki 200; 9) fundacja Jana Franka dla nowożeńców, przychód 33; 10) fundacja Józefa Kolischera 10; 11) fundusz M. Kulczyckiego dla sierót 63; 12) fundusz F. Ziemiałkowskiego na stypendja dla terminatorów rzemieślniczych 62; 13) fundacja posagowa gminy miasta Lwowa 450; 14) fundacja Stanisława Gosiewskiego (dotąd nie weszła w życie z powodu wygórowania wydatków (9.324) nad dochodami (7.480); 15) fundacja Franciszka Blanka, przychód 1.364, wydatku 245; 16) fundacja stypendyjna Karola Kiselki dla chłopców 145, dziewcząt 125; 17) fundacja Romana Ducheńskiego, dochodu 14.622, wydatków 8.702. Komisja budżetowa wzywa Magistrat, aby jak najprędzej wprowadził w życie tę fundację, przynoszącą już blisko 6.000 złr. dochodu czystego; 18) fundacja stypendyjna i posagowa ks. Wawrzyńca Ostrowskiego 29; 19) fundacja Boczkowskiego, dochodu 1.039; 20) fundusz Muzeum przemysłowego, dochody i wydatki 8.487 złr.

Przy pozycji fundacji ś. p. Gosiewskiego, która dotąd nie weszła w życie i w tym roku wydatki wynoszą 9.324 złr., a dochody tylko 7.480 złr., zapytał radny p. Piepes, w jaki sposób da się to wytłumaczyć, że wydano w t[illegible] roku na lasy (dobra Błotnia i kawałek Pniaty) 1.315 złr., a dochody wyniosły tylko 750 złr.

Referent r. p. Schayer wyjaśniał, [illegible] jednym roku więcej, a w drugiem mniej d[illegible] się wyrębuje.

P. prez. Dąbrowski dodał, że sąg [illegible] sprzedaje się tam tylko po 2 złr., gmina [illegible] wała raz sprowadzić drzewo do Lwowa

zało się, że sąg drzewa wypadał tu po 16 złr., podczas gdy cena lwowska wynosi przeciętnie tylko 14 złr.

R. ks. kan. Mazurak przedstawił, że jeden z leśniczych pobiera emeryturę 300 złr. rocznie na mocy fundacji.

R. dr. Zucker skonstatował, że niedobór wynosi w tym roku 1844 zł., podatek na 4 lata wynosi 1584 zł., — uderza to, że zaległość ta tak urosła, ale jeżeli ten wydatek uważać będziemy nawet za przemijający, to zostanie niedobór 300 zł. Jest to smutnym wynikiem administracji majątku, którą fundator zapisał w tej intencji, że przyniesie nadwyżkę. Widać z tego, że majątek ten w zarządzie gminy nie da się należycie wyzyskać. Obowiązkiem więc reprezentacji miasta, jako organu kontrolującego, jest sprzedać majątek, a w takim razie zostanie pewna nadwyżka na rzecz fundacji, będzie dochód i wola testatora po wielu latach doczeka się poszanowania. Nie stawia wniosku, zwraca tylko uwagę na rażącą gospodarkę, która nie zachęci do tworzenia fundacyj.

P. prezydent Dąbrowski oświadczył, że na tym majątku ciężyło wiele długów, potrzeba było wiele czasu, zanim się uporządkowało stan tych dóbr. Komisja zarządzająca tym majątkiem stara się o sprzedaż dóbr, które się jednak łatwo sprzedać nie da, tembardziej, że dobra upadły teraz w cenie.

R. ks. kan. Mazurak pragnąłby, aby majątku nie sprzedano, gdyż ziemia przedstawia więcej gwarancji jak papiery wartościowe. Oczyszczono majątek, który po zapłaceniu długu w Towarzystwie kredytowem ziemskiem (za lat 27) będzie wolnym od wszelkich długów.

Tu zabrał głos szef departamentu radca Magistratu p. Wilkowski i przedstawił stan rzeczy. Gmina objęła fundację z długami lichwiarskiemi 110.000 złr., a obecnie ciąży na majątku tylko wierzytelność towarzystwa kredytowego ziemskiego 60.000 złr. Fundacja miała także kilka lat niekorzystnych. Obecnie zaległości regularnie płaci. A co się tyczy zaległości podatków to ztąd pochodzi zaległość, że rekurs w sprawie podatkowej dotychczas rozstrzygnięty nie został.

R. dr. Zucker objaśnił, że dług z 110.000 spadł na 60.000 złr. z tego powodu, ponieważ sprzedano realność we Lwowie, należącą do fundacji. Mówił tylko o budżecie na r. 1886 a ten przedstawia niedobór. Jeżeli Towarzystwo kredytowe ziemskie pożyczyło na ten majątek 60.000 złr., to musi on przedstawiać wartość 120.000 złr., a w takim razie lepiej sprzedać, gdyż uwięziony jest kapitał przynajmniej 60.000 złr., który ulokowany w listach zastawnych przyniósłby 3000 złr. rocznie.

R. dr. Gołąb twierdzi, że komisja uchwaliła już przed półtora rokiem sprzedać majątek i wyczekuje tylko korzystnej sposobności.

R. dr. Roszkowski przy poz. fundacji śp. Romana Ducheńskiego podniósł rezolucję wniesioną w komisji budżetowej, ażeby kontrola w łaźni Ducheńskiego była większą a w kasie blaszki (marki) zamieniono na kwity sznurowe.

Pan prezydent Dąbrowski zapewnia, że nie dzieje się w tej łaźni żadne nieprawidłowości, i że przekonał się o tem, zarządzając tajną kontrolę przez 8 miesięcy.

Po poparciu przez radn. Sembratowicza przyjęto rezolucję powyższą.

Radny dr. Zucker wyraził zdziwienie, że pomimo to, iż fundacja Franciszka Blanka przynosi już znaczną nadwyżkę, nie weszła w życie i prosił p. prezydenta o przyspieszenie tej sprawy.

P. prezydent Dąbrowski przyrzekł to i wytłumaczył, że wskutek formalności wydostania aktu dziedzictwa, stanęły na przeszkodzie wprowadzeniu w życie fundacji Ducheńskiego i Blanka. Nastąpi to jednak niebawem.

Z izby sądowej.

Lwów 9. lutego.

(Repertuar rozpraw sądowych.)

(m.) W najbliższych dniach odbędą się we Lwowie przed zwykłym Trybunałem trzy następujące rozprawy:

Dnia 24. lutego przeciw Karolowi Michałko, Saulowi Chuwesowi i Adolfowi Kindlerowi o zbrodnię sprzeniewierzenia.

Dnia 4. marca przeciw Jakóbowi Tuhl, Marji Bacher, Scharner Chaji Tuhl i Izakowi Gimpel o gwałt publiczny.

Dnia 8. marca przeciw Aleksandrowi Pilarskiemu, Juljanowi Thilszowi, Feliksowi Piątkowskiemu, Kalikstowi Krzyżanowskiemu, Zenonowi Dąbrowieckiemu i Teodorowi Kulczyckiemu o zbrodnię sprzeniewierzenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. Wysokie stosunkowo ceny zboża, które w ostatnich czasach płacono, mogły mieć źródło dwojakie. Były one spowodowane albo wzrastającą potrzebą, lub też wynikiem spekulacji, przewidującej zły stan zasiewów zimowych skutkiem ostatnich wydarzeń klimatycznych.

Producenci wierzyli bardziej w tę ostatnią ewentualność, a gdy ze wszech stron nadchodziły korzystne relacje o stanie ozimin, obawiali się, że ceny zboża znacznie spadną. Tymczasem zdanie to było mylne, gdyż pierwotne ceny utrzymały się, a nawet, np. co do owsa, poszły znacznie w górę. Wyka i bób podnoszą się również w cenie z powodu potrzeb miejscowych i zwiększenia popytu i to za granicami kraju, mianowicie w Czechach. Najbardziej podniosły się ceny owsa, gdyż pobyt jest ciągle jednostajny, podczas gdy podaż skutkiem wyczerpania się źródeł krajowych i importowych, znacznie się zmniejszyła.

Wczoraj notowano przeciętnie pszenicę po 6·50 do 7·70, żyto 4·50—5·50. Jęczmień najlepiej płacono we Lwowie. Cena dochodziła tu do 7 złr., podczas gdy na prowincji utrzymała się między 4·80—6. Owies płacono we Lwowie 5·75—6·50, w Tarnopolu, Podwołoczyskach i Rzeszowie utrzymał się w cenie 5—5·60.

Zresztą ceny nie zmieniły się od ostatniego sprawozdania.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 5. lutego 1886.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 6·50 do 7·50, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 5·— do 5·50, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie złr. —·— do —·— owies obroczny złr. 5·50 6·25, jęczmień browarny złr. 5·25 do 7·— jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —·—, rzepak nowy złr. 9·— do złr. 10·—, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch celny do gotowania 6·— do 10·—, groch obroczny —·— do złr. —·—, wyka na nasienie złr. 5·50 do złr. 6·25, wyka obroczna złr. —·— do —·—. bobik 5.50 złr. 6·— złr do —·—, hreczka złr. 6·25, do 7·—, kukurudza złr. 3·75 do 4·50, chmiel za 50 kilo złr. 5·— do 10·—, chmiel nowy za 50 kilo złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 38·— do 52—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. —·— do —·—, spirytus na termina złr. 22·80 do 23·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. lutego.

Centralna komisja dla spraw i szkół przemysłowych zbierze się w Wiedniu na przyszły miesiąc. Na porządku dziennym mają być między innemi wnioski o utworzenie kilku szkół przemysłowych w Galicji.

Donieśliśmy już, że na dorocznem zgromadzeniu wiedeńskiego stowarzyszenia wyborców uchwalono rezolucję potępiającą w nader ostrych słowach uchwałę „Klubu niemieckiego" w sprawie mów Bismarka. Przemówienia poszczególne zasługują na uwzględnienie, obawa jednak przed konfiskatą nie dozwala nam podawać ich, choćby nawet w streszczeniu.

Oba Kluby opozycji odbyły przedwczoraj wieczór równocześnie posiedzenia w celu powzięcia uchwały względem dalszych stosunków między sobą.

Dzienniki peszteńskie piszą: W sprawie cła od nafty zawarty został między obu Rządami kompromis, podług którego surowy produkt, zawierający 60 procent czystego oleju, ulegać ma cłu w wysokości 1 zł. 10 ct. w złocie; Rząd węgierski zgadza się, aby melassa, sprowadzana przez fabrykantów spirytusu, była wolną od opłaty cła.

Poseł Ugron ma w Sejmie węgierskim postawić interpelacje, jednę z zapytaniem, dlaczego Rząd, który w jesieni występował przeciw unji bułgarskiej, zdaje się ją teraz przyjmować; drugą odnośnie do mowy ks. Bismarka, aby odeprzeć twierdzenie kanclerza, co się tyczy Niemców na Węgrzech.

Sonn und Feiertags Courier dowiaduje się, iż w ewentualnej interwencji floty demonstracyjnej na wodach greckich, weźmie udział 5 pancerników angielskich, 4 francuskie, 4 włoskie, trzy austrjackie, trzy niemieckie i trzy rosyjskie. W ogóle więc flota demonstracyjna składać się ma z 22 okrętów.

Szef sztabu dywizji szumadyjskiej Benicki i major sztabu Stefan Gruicz skazani zostali za niewłaściwe postępowanie w czasie wojny, na trzymiesięczny areszt. Skutkiem tego podali się obaj do dymisji, którą król Milan przyjął.

W paryskiej Izbie deputowanych rozpoczęto onegdaj dyskusję nad amnestją. Pierwszy przemawiał ze stronnictwa nieprzejednanych Clovis Hugues i żądał zupełnej amnestji. Sabatier z Algieru przestrzegał przed ułaskawieniem Arabów, Rochefort przemawiał za zupełną amnestją i żądał także ułaskawienia księży. Po Bernardim Lavergne, Journierze i biskupie Freppel, który żądał też zupełnej amnestji, przemówił prezydent ministrów Freycinet i usprawiedliwiał Rząd, który sprzeciwić się musi zupełnej amnestji głównie ze względu na wrażenie, jakieby zupełne zrobiło ułaskawienie tam, gdzie owe zbrodnie popełnione zostały. Zresztą nie ma teraz żadnego powodu do amnestji. On sam postawił taki wniosek wówczas, gdy chodziło o to, aby zatrzeć pamięć o wojnie bratobójczej. Gdyby po wszystkich nowych wyborach do Izby amnestji żądano, to zrobiłoby to takie wrażenie, jak gdyby chciano poprawić przez to wyroki Sądów, które by miały tylko charakter powizoryczny. Ostatecznie odrzucono wniosek przejścia do dyskusji specjalnej nad zupełną amnestją 347 głosami przeciw 116. Wniosek więc upadł. Ze stu posłów z prawicy wstrzymało się od głosowania.

Sir Ch. Dilke dla tego dotąd nie wszedł do gabinetu Gladstona, że jest wmięszany w proces rozwodowy, którym od dość dawna zajmuje się społeczeństwo angielskie. Mniemają jednak, że niezadługo wstąpi do gabinetu.

Następca tronu portugalski żeni się z hr. Amalją, córką hr. Paryża.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 9. lutego. Małżonka następcy tronu Stefanja powtórzyła kilkakrotnie przed hr. Ludwikiem Wodzickim, że arcyksiążę Rudolf prosił ją o to, o co prosi ona rownież, ażeby ogłosić całemu światu (aller Welt) ubolewanie jej męża, z powodu że nie może być na balu polskim.

Wiedeń 9. lutego. Cesarz zamianował starostami sekretarzy Namiestnictwa: Pp. dr. Teofila Sozańskiego, Ferdynanda Popiel-Hnńczak, Wiktoryna Reichelta, dr. Edwina Płażka, Antoniego Lewickiego, Zygmunta Brochwicz-Rogayskiego (dotychczasowy kierow. c. k. Starost. w Dąbrowej) i Juljana Fedorowicza.

Sekretarzami Namiestnictwa mianowani komisarze: Tytus Karchezy, Zygmunt Masiuk, Stanisław Czerwiński, Karol Kuryłowicz, August hr. Dzieduszycki, Edmunt Romer i Bolesław Rozwadowski

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9. lutego. Bal polski wypadł bardzo świetnie. Następczyni tronu w towarzystwie arcyksięcia Karola Ludwika, arcyks. Rajnere, arcyks. Marja Teresa w towarzystwie arcyks. Ludwika Wiktora, przybyli na bal i zabawili całą godzinę.

Prócz arystokracji polskiej przybyli na bal książęta Filip, Ferdynand Coburg, książę Sasko-Wajmarski, prezydent ministrów hr. Taaffe, ministrowie Dunajewski, Ziemiałkowski, dr. Gautsch, ks. Liechtenstein, księztwo Windischgrätz i książę Battyanyi i w. i.

Wiedeń 9. lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza koncesję na budowę kolei lokalnej ze Lwowa na Rawę ruską do granicy.

Berlin 9. lutego. Centrum przedłożyło Sejmowi Rzeszy wniosek należycie poparty, żądający wezwania Rządu, aby jak najdokładniej zbadał kwestję waluty.

W najbliższym czasie zostanie temuż Sejmowi przedłożony wniosek w sprawie ochrony żywiołu niemieckiego w prowincjach wschodnich za pomocą kolonizacji. W przedłożeniu tem zażądał gabinet znacznych funduszów celem zakupna wszelkich, na licytację wystawionych dóbr w celu zakładania kolonij niemieckich. Nastąpi później projekt do ustaw szkolnych.

Wniosek bimetalistów w sprawie zaprowadzenia waluty podwójnej, zaniechany został dla braku poparcia.

Rzym 9. lutego. Cesarz chiński udał się do papieża z prośbą o ustanowienie nuncjusza w Pekinie i przypuszczenie nawzajem reprezentanta chińskiego do Watykanu. Papież nie dał dotychczas jeszcze żadnej odpowiedzi.

Belgrad 9. lutego. Urzędownie zaprzeczają pogłoskom pism wiedeńskich o złożeniu Sądu wojennego na komendanta szumadyjskiej dywizji, pułkownika Binieckiego; owszem został on za swą przezorność i osobistą odwagę ozdobiony gwiazdą orderu Takowy.

Bukareszt 9. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu delegatów do rokowań pokojowych oświadczył Madżid-pasza, że według otrzymanej ze Stambułu depeszy, pełnomocnictwo jego nadejdzie najbliższym kurjerem.

Mijatowicz wyraża zadowolenie, że nadejście pełnomocnictw dozwoli w niedługim czasie rozpocząć obrady oficjalne. Zaznacza, że zgadza się z wnioskiem delegatów turecko-bułgarskich, aby przystąpić już teraz do poufnej wymiany zdań.

Delegaci uchwalili ten wniosek i postanowili przed urzędowem otwarciem obrad porozumieć się na posiedzeniu poufnem, aby ułatwić pomyślny wynik pracy. Delegat włoski dał wczoraj ucztę na cześć kolegów, na którą zaproszono również ministrów rumuńskich i ciało dyplomatyczne.

Paryż 8. lutego. W Izbie wniósł Soubeyran interpelację z wnioskiem uchwalenia stosownej rezolucji do Rządu w sprawie obecnego systemu monetarnego. Żąda on wdrożenia rokowań z mocarstwami w celu zaprowadzenia raz praktycznej i jednolitej waluty. Mowca przemawia za bimetalizmem. Minister skarbu oświadczył, że w obec stanowiska Stanów Zjednoczonych i Niemiec uważa chwilę obecną za niewłaściwą do podjęcia ponownych rokowań, a Freycinet przyrzekł, że Rząd nie spuści tej sprawy z oka i podniesie ją w czasie stosownym. Soubeyran cofnął wskutek tych deklaracyj swój wniosek.

Izba odrzuciła 268 głosami przeciw 157 wniosek intransigentów, domagający się oskarżenia dawnego gabinetu z powodu sprawy tonkińskiej. Uchwała zapadła po przemówieniu Freycineta, który zaznaczył, że krok ten byłby dla Francji szkodliwym, obniżyłby jej powagę w krajach nowo nabytych, przeszkodziłby skonsolidowaniu się republikanów i stworzyłby niebezpieczny precedens na przyszłość. Prawica wstrzymała się od głosowania. Senat po trzydniowej rozprawie przyjął artykuł o ustanowieniu elementarnych szkół komunalnych.

Rochefert oświadczył swoim kolegom, że z powodu odrzucenia przez Izbę wniosku o amnestji złoży mandat deputowanego.

Londyn 8. lutego. W Izbie parów złożył Herschell przysięgę jako lord kanclerz. Równocześnie otrzymał on godność para. Izba odroczyła się następnie do dnia 18. bm.

Ateny 8. lutego. (Doniesienie „Ajencji Havasa"). Przygotowania wojenne odbywają się bardzo skwapliwie. Pomiędzy królem a Rządem panuje zupełne porozumienie. Gabinet trzyma się stanowczo programu narodowego. Doniesienia pism zagranicznych o prawdopodobnem przesileniu w gabinecie, są zupełnie mylne. Zmiana gabinetu wywołałaby w obecnych stosunkach niebezpieczną agitację w kraju, który popiera jednomyślnie żądania narodowe.

Stambuł 8. lutego. Stanowisko Rosji, która sprzeciwia się układowi turecko-bułgarskiemu, wznieca tu poważne obawy. Nie jest wykluczoną możliwość zaostrzenia się stosunków pomiędzy Anglją i Rosją.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 8. lutego. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 218·50 do 222·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 233·— do 236 50, Banku hipot. galic. 274·— do 278·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100 25 do 101·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·— do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100 25 do 101·25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 89·— do 90·—, Banku krajowego 4½% w. a. 92·— do 93·—, Banku hip. gal. 6% 102·20 do 103·20, Banku hip. gal. 5% 97·10 do 98·10, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99 10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 55·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103 35 do 104·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 98·25 do 99·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 91·— do 92·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25 50 do 27·50. V. Monety Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·85 do 5 95, Napoleondor 9·97 do 10·07, Pół-imperjał rosyjski 10·30 do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¾ do 1·24¼, 100 marek niemieckich 61·50 do 62 35, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 9. lutego godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 299 20, Anglo-Austr. 114·30, Akcje banku Union 77 40, Kolej Karola Ludwika 218·—, Połudn —·—, Renta papierowa 84 45, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·40, 6½ Galicyjski bank krajowy 92 25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90 75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·03½. Rubel papierowy 1·23¾. Uposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 8 lutego godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 32 60, Węg. akcje kredyt. 306·50, Akcje anglo-austr. 114·10, Akcje banku Union 77·75, Akcje Karola Ludwika 218·25, Akcje kolei północnej 230 —, Akcje kolei południowej 132 —, Akcje kolei Alföldzkiej 186 25, Akcje Staatsbahn 265·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 234·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·25, Wiedeńskie losy 124·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 82·90, Galicyjskie oblig. indemn. 104·—, Losy regulacji Cisy 123·40, Losy Länderbanku 115·10, Węgierska renta 101·65, Akcje banku związkowego 110·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½. Węgierskie losy 118·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 8. lutego godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·40, w srebrze 84·70, Renta w złocie 113·—, 5% austr. renta marcowa 101·70, Akcje banku wiedeńskiego 866·—, kredytowego 299·75, Londyn 126 45, Srebro —·—, Napoleondor 10·03, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61 95.

Berlin dnia 8. lutego godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 199·60, Akcje kredytowe 498·—, Lombardy 214·50, Galicyjskie 88·50, Kolei rumuńskiej 61·30, Austrjackie banknoty 161·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·35.

Telegramy zbożowe dnia 8. lutego. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·97 do 7·98 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 151·50 m., żyto —·— m., spirytus looo 37·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 48·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 9. lutego: 14·50 do 14·75. Brema: 7·— do —·—. Hamburg: 7·20 na luty 7·— na sierpień-grudzień 7·35. Antwerpja: na luty 18·50. Nowy-York: 7·50. Filadelfja: 7·25.

Przyjechali do miasta Lwowa

dnia 9. lutego 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. Noel, z Komarna. W. Błagoj, z Radziwiłowa. St. Żukowski, z Rosji. A. Galicyn, z Radziwiłowa. E. Knschnicki, z Kleibitz.

HOTEL ŻORŻA. K. Skawiński, z Rosji. K. Horodyski, z Tłusteńkiego. A. Micewski, z Krzechowa. W. Micewski, z Tuczempy. W. Tchorznicki, z Pohorylec. W. Morawski, z Oleszy. R. Markowski, z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Zaleski, z Rosji. H. Czajkowski, z Bóbrki. J. Grünbach, z Wiednia. A. Kristianpoiler, z Rosji.

HOTEL LANGA. K. Ilgner, ze Stryja. I. Metzger, ze Stryja. J. Teweles, z Wrocławia. R. Scholz, z Kamionki. J. Joszt, ze Stryja.

HOTEL KUHNA. L. Janoszewski, z Dziewiętnik. T. Łoboszewski, ze Słowikowa. N. Skwarczyński, z Kulikowa. M. Łomnicki, z Doroszowa. J. Kuryłowicz, z Polanicy. M. Duss, z Magierowa.

HOTEL LAZARUS. B. Hechminger, z Wiednia. S. Zeemann, z Buczacza. S. Münz, z Przemyśla. St. Kołoszyński, z Brzozowa. M. Hirszkorn, ze Stanisławowa. K. Nawarski, ze Stanisławowa.

Ces. król.  uprzywil.

Towarzystwo Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej.

Dostawa
robót budowy dla kolei
Lwów-Bełzec (Tomaszów).

Dla linji kolejowej ze Lwowa przez Rawę Ruską do Bełzca na granicy państwa, jest do rozdania wykonanie budowy ziemnej i wierzchniej, tudzież pokład budowy wierzchniej i oszutrowanie, z wykluczeniem budynków, dostawy żelaza do budowy ziemnej, mostów. budowy wierzchniej, materjałów żelaznych, stalowych i drewnianych, mechanicznych przyrządów do dostarczania wody, potrzeb do ruchu z wykluczeniem przynależności budynkowych — w drodze ofert za stałą kwotę ryczałtową.

Bliższe szczegóły do przedłożenia ofert, potrzebnych formularzy, specjalnej długości profilów, sytuacyj, szkiców sytuacyjnych dla założenia stacyj, typów do ziemnej i wierzchniej budowy, plany stawić sie mających budynków, tudzież wykazy mian, ogólne i szczegółowe warunki, jakoteż szczegółowe przepisy do wykonania budowy, mogą oferenci przejrzeć w Zarządzie centralnym we Wiedniu i w Dyrekcji ruchu we Lwowie.

Kompletne egzemplarze drukowanych załączników ofertowych, można otrzymać w wyżej wymienionych urzędach za złożeniem 3 zł. w. a.

Dotyczące oferty, opieczętowane, należy przedłożyć najpóźniej d. 1. marca 1886 do 12. godziny w południe w Zarządzie centralnym c. k. uprzywil. Towarzystwa Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej w Wiedniu I. Elisabethstrasse 9.

Wyraźnie zastrzega się, że tylko tacy oferenci przy rozstrzyganiu ofert mogą się spodziewać uwzględnienia ich podań, którzy mogą udowodnić w sposób usuwający wszelką wątpliwość, ich finansową i techniczną zdolność wykonania przyjąć się mającego zadania.

We Wiedniu, 1. lutego 1886 r. 1277 3—3

Rada zawiadowcza.

Ces. król.  uprzywil.

Towarzystwo Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej.

Rozdanie
dostawy drzewa dębowego do budowy wierzchniej dla kolei żelaznej Lwów-Bełzec (Tomaszów).

Dla linji kolejowej ze Lwowa do Bełzca na granicy państwa jest do rozdania dostawa drzewa dębowego do budowy wierzchniej w drodze ofert.

Bliższe szczegóły tyczące się przedłożenia ofert i potrzebnych formularzy tudzież ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przejrzeć w Zarządzie centralnym we Wiedniu, w Dyrekcji ruchu we Lwowie i w Sekcji konserwacji kolei w Stanisławowie i Czerniowcach.

Kompletny egzemplarz drukowanych formularzy ofert można otrzymać w wymienionych urzędach za złożeniem 50 ct. w. a.

Dotyczące oferty opieczętowane należy przedłożyć najpóźniej dnia 1. marca 1886 r. do 12. godziny w południe w Zarządzie centralnym c. k. uprzywil. Towarzystwa Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej we Wiedniu, I., Elisabethstrasse 9.

We Wiedniu, 1. lutego 1886 r. 1377 3—3

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.